

Pielęgniarki z centrów krwiodawstwa pominięto przy podwyżkach

4 października 2018

W regionalnych centrach krwiodawstwa i krwiolecznictwa pracuje około 900 pielęgniarek. Większość z nich ma wieloletnie doświadczenie w zawodzie. Okazuje się jednak, że zostały pominięte przy podwyżkach od 1 września, które wprowadziło lipcowe porozumienie z Łukaszem Szumowskim.



Porozumienie to przynosi pielęgniarkom niekłamaną korzyść: włącza tzw. zembalowe (pamiętne 4 x 400 zł) do podstawy wynagrodzenia zasadniczego (do tej pory było ono wypłacane w transzach w formie dodatku). Często zdarzało się, że nie było przez szpitale płacone w całości bądź było przetrzymywane – bo dodatek łatwiej jest pracownikowi zabrać niż pieniądze będące integralną częścią podstawy płac. Dyrekcje placówek, gdzie pielęgniarki np. wyrabiały (nieraz z konieczności) dużą liczbę nadgodzin, potrafiły nie wypłacać należnej sumy zembalowego, zasłaniając się tym, że najpierw muszą zapłacić za nadgodziny. W efekcie te pielęgniarki, które najwięcej pracowały, dostawały najmniej. Dochodziło do nadużyć kosztem

pracowników.

„Przeniesienie” zembalówki do pensji zasadniczej spowodowało podniesienie jej o 1100 zł. To nie tylko dało pielęgniarkom poczucie bezpieczeństwa, ale również spowodowało podwyższenie pochodnych tej kwoty, takich jak wysługa lat.

– Chcieliśmy, aby pielęgniarki i położne w Polsce czuły się bezpiecznie, żeby ten dodatek, który wypłacamy regularnie, był zabezpieczony w podstawie wynagrodzenia tak, żeby każda z pielęgniarek wiedziała, że te pieniądze, które jej się należą, są i muszą być wypłacane – mówił z dumą po podpisaniu porozumienia minister Szumowski.

Tylko że nikt nie zauważył, bądź nie chciał zauważyć, że pielęgniarki z centrów krwiodawstwa podwyżki ominą, ponieważ... wypłat ich wynagrodzeń nie obejmuje ustawa o świadczeniach opieki zdrowotnej finansowanych ze środków publicznych, a ustawa o publicznej służbie krwi. Wiceminister zdrowia Sławomir Gadomski twierdzi, że nic się nie da zrobić – w budżecie przewidziano wypłatę zembalówki w formie dodatku do pensji i koniec. Pielęgniarki nie kryją oburzenia.

– Zaczniemy odchodzić z centrów krwiodawstwa – powiedziała mediom Jadwiga Kapusta, przewodnicząca Zakładowej Organizacji Związkowej Ogólnopolskiego Związku Zawodowego Pielęgniarek i Położnych przy Regionalnym Centrum Krwiodawstwa i Krwiolecznictwa (RCKiK) w Krakowie. – Dopiero wtedy rządzący znajdą rozwiązanie, jak się okaże, że nie ma kto pobierać krwi, bez której nie będzie w stanie działać żaden szpital.

Wiceminister twierdzi, że w przyszłym roku przeprowadzi audyt mający wprowadzić regulaminy wynagrodzeń wspólne dla wszystkich centrów krwiodawstwa i dopiero wtedy być może da się jakoś wybrnąć z impasu. – Poza tym trudną sytuację finansową mają tylko trzy RCKiK w Polsce – podsumował.

Pielęgniarki czują się oszukane i potraktowane jak pracownice drugiej kategorii. Mają tym większy żal, że w ubiegłym

tygodniu prezes NFZ wydał zarządzenie pozwalające na wypłatę „nowych” wynagrodzeń pielęgniarkom z Podstawowej Opieki Zdrowotnej, ale nie im.

Autorstwo: WK

Zdjęcie: [Sabinurce](#) (CC0)

Źródło: [Strajk.eu](#)